

MIKOŁAJ GETKA–KENIG  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

## Włoskie rozliczenia z napoleońską przeszłością, czyli Joachim Murat w świetle najnowszej biografii

W ostatnim roku obchodziliśmy sto pięćdziesiątą rocznicę ustanowienia zjednoczonego Królestwa Włoch. Jak zawsze przy takich okazjach, huczne obchody upamiętniające ten szczególny dziejowy moment w świadomości współczesnych mieszkańców Półwyspu Apenińskiego związane były z okolicznościowymi publikacjami historycznymi. Księgarnie zapełniły się mniej lub bardziej obszernymi pozycjami na temat *Risorgimenta*, poruszającymi rozmaite kwestie polityczne, wojskowe czy społeczno–kulturowe. Nie mogło wśród nich zabraknąć biografii bohaterów walk o jedność narodową, których życiorysy wciąż fascynują zawodowych badaczy i sporą grupę pasjonatów. Po raz „n–ty” historycy podarowali włoskim czytelnikom tomy o życiu Cavoura, Garibaldiego, kontrowersyjnego „ojca ojczyzny” Wiktora Emanuela II, czy nieszczęsnego (aczkolwiek błogosławionego) Piusa IX. Na marginesie tej cokolwiek monotematycznej twórczości, obracającej się przede wszystkim wokół końcowej fazy procesu zjednoczeniowego, ukazała się książka o Joachimie Muracie pióra Renaty de Lorenzo, wydana nakładem rzymskiej oficyny Salerno Editrice.

Sławny francuski marszałek i zarazem król Neapolu w latach 1808–1815 (we Włoszech znany także pod swoim monarszym imieniem Joachima I Napoleona) bez wątpienia należy do kluczowych postaci w historii włoskiego ruchu narodowego. Urodzony w środkowych Pirenejach, ekstrawagancki choć uzdolniony dowódca, zawdzięcza pośmiertne uznanie przede wszystkim jednej decyzji, która zarazem unieśmiertelniła go w pamięci potomnych i przyczyniła się do jego przedwczesnego zgonu. Była nią tzw. proklamacja z Rimini, wydana w 1815 r., w której stojący w obliczu detronizacji monarcha wzywał Włochów do walki o zjednoczenie pod jego berłem. O fundamentalnym, choć jedynie symbolicznym znaczeniu tego dokumentu zadecydował fakt, że była to pierwsza deklaracja w duchu *Risorgimento* wypowiedziana przez panującego władcę. W tej sytuacji może nawet nieco dziwić, że recenzowana praca jest pierwszą od II wojny światowej biografią Murata, napisaną przez włoskiego historyka<sup>1</sup>. Tym bardziej warto przyjrzeć się jej bliżej.

Autorka omawianej pracy należy do najważniejszych włoskich historyków epoki napoleońskiej. Jest profesorem oraz obecnym dyrektorem wydziału historycznego

<sup>1</sup> W 1941 r. wydano książkę A. Valente, *Gioacchino Murat e l'Italia meridionale*. W ostatnim czasie z większych prac ukazał się interesujący zbiór rozpraw na temat neapolitańskich elit społeczno–politycznych w tym okresie, zatytułowany: *All'ombra di Murat. Studi e ricerche sul Decennio francese*, red. S. Russo, Bari 2007.

Uniwersytetu Neapolitańskiego „Federico II”, od blisko czterdziestu lat zajmuje się historią obszaru „Obojga Sycylii” na przełomie XVIII i XIX w.<sup>2</sup> Jej dotychczasowe publikacje dotyczą przede wszystkim kwestii gospodarczych i politycznych, niemało uwagi poświęcała też dotąd problemom światopoglądowym neapolitańskiego oświecenia<sup>3</sup>. W ostatnim czasie zajmowała się wpływem doświadczenia detronizacji na rozwój włoskiej świadomości narodowej, co szczególnie dało o sobie znać na kartach omawianej książki. Niemal na każdym etapie jej naukowego rozwoju postać Murata pojawiała się jako mniej lub bardziej istotny kontekst. Jak widać, przyszedł czas, aby po latach poświęcić mu oddzielną monografię.

Charakter narracji de Lorenzo określa już sama okładka. Obok prostego, jednowyrazowego tytułu, znamienne sprowadzającego się do samego nazwiska bohatera, zamieszczono na niej rodzaj podtytułu, wyrażający w iście literackiej formie podstawowe przesłanie całości — „Al fianco di Napoleone con divisa sgargiante e cavalcata imponente, si guadagnò il trono del Regno di Napoli e conquistò il consenso del paese”. Książka mówi bowiem nie tyle o Muracie jako bohaterze, marszałku i nieodłącznym towarzyszemu Cesarza, jakiego do dziś pamięta cały świat. Opowiada o Muracie–królu, którego francuski etap kariery stanowił fazę wstępną, acz nie najważniejszą z punktu widzenia włoskiego czytelnika. Swego rodzaju dopełnieniem znaczenia tych słów są antimuratańskie cytaty z epoki, umieszczone w charakterze motta między stroną tytułową a właściwą narracją. Tym samym de Lorenzo wprowadza czytelników w życie króla–uzurpatora.

Książka, licząca łącznie ze skorowidzem i spisem treści przeszło 400 stron, składa się z pięciu podstawowych części, noszących następujące tytuły: 1) „La forza degli eventi: La »carriera« repubblicana”; 2) „La forza delle scelte: La »carriera« politico–militare”; 3) „La forza dell’attesa: La »carriera« regale”; 4) „La forza della nazione”; 5) „L’Usurpatore: Un percorso per la legittimità”. Już na tej podstawie widać wyraźnie, że autorka stara się zwrócić uwagę czytelnika na „siłę” („moc”, a może nawet „przemoc”), jako na motyw przewodni w całym opisywanym życiorysie. Jedynie z pozoru wyróżnia się na tym tle ostatnia część, poświęcona publicznej debacie na temat Murata z okresu bezpośrednio poprzedzającego jego tragiczny koniec. Wszakże ta sytuacja wynikała z dotychczasowego charakteru jego losów — uzurpator to przecież władca, który obejmuje swoje rządy nie na pokojowej drodze prawa, ale przy użyciu brutalnej „siły”.

Wspomniane części dzielą się na rozdziały (łącznie jest ich 19), które z kolei składają się z podrozdziałów — od trzech do dziewięciu na rozdział, najczęściej około pięciu. Dzięki temu każda podstawowa jednostka tekstu jest stosunkowo krótka, liczy nie więcej

<sup>2</sup> Określenie „Obie Sycylie” (*Sicilia Citerior* i *Sicilia Ulterior*) było stosowane już w średniowieczu, choć jako formalna nazwa państwa (Królestwo Obojga Sycylii) funkcjonowało dopiero od 1808 r., wraz ze wstąpieniem na tron Murata, aby następnie zostać zaakceptowanym przez Kongres Wiedeński. Wówczas nastąpiło pełne zjednoczenie dotychczasowych oddzielnych bytów państwowych, które przez wieki łączyła unia realna.

<sup>3</sup> <https://www.docenti.unina.it/curriculum/visualizzaCurriculum.do?idDocente=52454e4154414445204c4f52454e5a4f444c52524e5434375234384135303948&nomeDocente=RENATA&cognomeDocente=DE%20LORENZO>.

niż cztery strony. Narracja autorki, która pisze prostym ale zarazem w pełni naukowym językiem, jest przejrzysta i szybka, oddająca charakter opisywanego przez nią życia.

W części pierwszej, poświęconej karierze republikańskiej, a więc sile oddziaływania wypadków politycznych na życie jednostki, znalazły się trzy rozdziały. Obejmują one przedział czasu od narodzin Murata w 1767 r. do przewrotu 18 Brumaire'a, a więc okres, w którym on sam nie miał jeszcze mocy wpływania na losy państw i narodów. Tytułowa „siła” stanowiła wobec niego czynnik zewnętrzny. Co charakterystyczne, narracja tej części nie zaczyna się wcale w chwili narodzin. Podstawowe informacje na ten temat poprzedza kilka stron opisujących okoliczności pierwszego spotkania Murata z Napoleonem, które miało miejsce jesienią 1795 r., stając u podstaw przełomowej w dziejach Rewolucji ulicznej bitwy 13 Vendémiaire'a. De Lorenzo wyraźnie zwraca uwagę czytelnika na fakt, że właśnie od tego momentu możemy mówić o Muracie jako postaci historycznej, godnej zarówno pamięci potomnych, jak omawianej biografii. W tym samym czasie nastąpił decydujący zwrot w jego życiu, który ostatecznie doprowadził do objęcia przezeń tronu neapolitańskiego i zapisania się w historii Włoch. Pozytywnie oceniając ten zabieg retoryczny, należy jednak zaznaczyć, że pomysł na rozpoczęcie biografii ewidentnie zaczerpnięto ze znanej książki Jeana Tularda na temat marszałka-króla, opublikowanej w 1983 r.<sup>4</sup> Francuska praca stanowiła zresztą kluczową pozycję w bibliografii recenzowanej pozycji.

Już od pierwszych rozdziałów autorka zdecydowanie dąży do umiejscowienia losów swojego bohatera w szerszym kontekście społeczno-kulturowym. Stąd przy opisywaniu pochodzenia Murata, zamiast skupiać się na dobrze znanych kwestiach genealogicznych, wiele uwagi poświęciła porównaniu sytuacji przyszłego króla z rodzinnym statusem Napoleona. Dzięki temu nakreśliła interesujący obraz warunków społecznych, w jakich wzrastali przedstawiciele uboższych warstw prowincjonalnych elit. Należy bowiem pamiętać, że wbrew utartym opiniom na temat skromnych środków materialnych, ojciec Murata był dobrze prosperującym kupcem.

Podobnie zostały potraktowane początki wojskowej kariery bohatera książki, opisane na tle nowoczesnego pojęcia patriotyzmu. Dalej autorka przeanalizowała kolejne etapy szybkiej kariery wojskowej króla *in spe*, kładąc szczególny nacisk na wyzierającą ze źródeł ambicję i pewność siebie, która nakazywała Muratowi starać się o możliwe awanse za wszelką cenę. Mimo przeciwności losu i zawiści konkurentów, kilkakrotnie oskarżających go o arystokratyczne pochodzenie (z powodu nazwiska, noszonego również przez hrabiowską rodzinę z Owernii), nieodparte pragnienie znaczenia oraz instynkt przetrwania (będąc oficerem można było równie łatwo awansować, jak znaleźć się na gilotynie) pozwalały mu systematycznie pokonywać kolejne szczeble wojskowej hierarchii.

Następne dwa rozdziały, zamykające pierwszą część książki i zarazem początkowy etap życia Murata, poświęcone zostały rudymentom wielkiej (a przynajmniej „większej”) polityki, z jaką miał on okazję zaznajomić się przy boku generała Bonaparte. Autorka

---

<sup>4</sup> Istnieje polski przekład tej książki: J. T u l a r d, *Murat*, tłum. A. R a p i c k a, Ch. S t a f f, Gdańsk 2002.

szczególnie wyróżniła doświadczenia z kampanii włoskiej, jako pierwszego poważniejszego zetknięcia z problemem nacjonalizmu z pozycji najeźdźcy–uzurpatora władzy. Równocześnie, zajmując się kolejnymi etapami jego kariery, podkreśliła fundamentalną wagę związku z najmłodszą siostrą Napoleona Karoliną (po strategicznej zmianie imienia z Marii Annunziaty). W obliczu ostrej konkurencji o pierwszeństwo przy boku Korsykańina, wejście do rodziny oznaczało zdecydowane wywyższenie ponad pozostałych faworytów, nieważne, jak zdolnych, czy przebiegłych. W tym przypadku nie sukcesy militarne, ale atrakcyjna powierzchowność, która zawróciła w głowie przyszłej księżniczce i królowej, miała się okazać przydatnym motorem kariery. I faktycznie, z czasem dzięki temu małżeństwu (a właściwie tylko dzięki niemu!), do pewnego stopnia wymuszonemu na Bonapartem, Murat zaszedł w hierarchii prestiżu dużo dalej niż cała reszta zaufanych oficerów.

Kolejną część omawianej książki poświęcono okresowi między obaleniem dyrektoriatu a partenopejską intronizacją. Tytułowa „siła wyborów” odnosi się w pierwszym rzędzie do wcześniejszej decyzji o wspieraniu generała Bonaparte (który w 1799 r. nie musiał uchodzić za skazanego na sukces), a w następstwie do kolejnych kroków podejmowanych przez Murata i jego małżonkę w celu zapewnienia sobie odpowiedniego miejsca w ramach cesarskiej polityki dynastycznej. Autorka bardzo przekonująco wskazuje na stopniowy rozwój ambicji tej pary, częstokroć jednak sprzecznych z zamiarami głównego decydenta. Ich monarchiczne widoki dały o sobie znać z chwilą cesarskiej koronacji. De Lorenzo poświęciła tym nadziejom cztery oddzielne rozdziały. Jeden z nich dotyczy spodziewanego tronu polskiego, którego Murat oczekiwał jako nagrody za sukcesy w toku kampanii na prowadzonej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w latach 1806–1807.

Jak dowodzi de Lorenzo, korona Neapolu pojawiła się w życiu bohatera książki dość nieoczekiwanie i na początku nie była miłą niespodzianką. Po nieudanych, choć wyteżonych staraniach o władzę nad Polakami, jego kolejne nadzieje wiązały się z wysoce prestiżowym Królestwem Hiszpanii. Do Madrytu udał się jednak bezkonfliktowy Józef Bonaparte, starszy brat Karoliny. Ostatecznie, z powodu braku braci cesarskich nienoszących królewskiego tytułu (jak wiadomo, Lucjan, późniejszy papieski książę Canino, został dosłownie wykreślony ze składu rodziny cesarskiej za niesubordynację), u podnóży Wezuwiusza zasiadł Murat — Joachim Napoleon. Sposób, w jaki nastąpiła jego intronizacja (nominacja), a także prowincjonalny (z punktu widzenia Paryża) status południowowłoskiego państwa sprawiały, że nowy król przyjmował ten dar w poczuciu upokorzenia. Autorka wskazuje, że i tak miał się z czego cieszyć, gdyż Napoleon nie przystał na postulaty rodzeństwa, żądającego przyznania korony wyłącznie ich siostrze. Gdyby to uczynił, gaskońskiemu „przybłędzie” zostałby jedynie tytuł księcia–małżonka.

Trzecia część, dotycząca okresu panowania w Neapolu i sprawczej „siły” marzeń o własnym królestwie, w moim przekonaniu jest najbardziej interesująca. Autorka odwołuje się do bogatego dorobku wielu pokoleń włoskiej, a zwłaszcza neapolitańskiej historiografii dotyczącej Murata, dotąd nie ujętej w spójną całość. Nie uwzględniła ich również wspomniana książka Tularda, chronologicznie najmłodsza wśród biografii, opierająca się głównie na pracach francuskich.

Pierwsze dwa rozdziały tej części zostały poświęcone kwestii obejmowania królestwa w posiadanie. Nie było wcale proste, gdyż spora część kontynentalnego fragmentu dawnej monarchii Burbonów pozostawała poza kontrolą wojsk napoleońskich. Nie chodziło tylko o Anglików, lecz także o miejscowe bandy rabusiów, które w rewolucyjno-wojennym chaosie czuły się znakomicie. Co więcej, Murat od początku nosił się również z zamiarem zajęcia Sycylii. Znamienne, że pod tym względem kwestia rozszerzenia granic Wielkiego Cesarstwa wydawała się dla niego dość drugorzędna. Sycylii nie zamierzał bowiem podbić, lecz odzyskać, odwołując się do historycznych praw swoich poprzedników. De Lorenzo kładzie szczególny nacisk na propagandowy wymiar tych planów. Wskazuje, że chęć uniezależnienia się do paryskiego dyktatu stała się dla Murata już na samym początku kwestią fundamentalną. Spektakularna akcja militarna, prowadząca do restytucji dawnej monarchii z nowym (czyli lepszym) władcą, miałyby w efekcie umocnić tron Muratów dzięki pozyskaniu zaufania ze strony Neapolitańczyków. Cesarz dał już wszystko, co mógł. Teraz chorobliwie ambitnemu kawalerzyście, dziecku Rewolucji, od zawsze pozostającemu pod czyimiś rozkazami, zamarzyła się absolutna suwerenność.

Proces koniunkturalnego odchodzenia Murata od paneuropejskiej idei imperium francuskiego na rzecz partykularnych interesów własnego państwa z oczywistych względów stanowi dla autorki zagadnienie kluczowe. Poświęca ona wiele uwagi także reakcjom poddanych, dla których ówczesne wydarzenia polityczne stanowiły ważne doświadczenie, formujące indywidualne postawy wobec zagadnienia wierności i zdrady państwowej. Kryzys autorytetu Burbonów (*nota bene* trwale związanych z tym obszarem dopiero od kilkudziesięciu lat) stał się istotnym czynnikiem określającym specyfikę neapolitańskiego nacjonalizmu, tym samym determinując losy południowych Włoch na przestrzeni kilku kolejnych dekad, aż do zjednoczenia. Nieprzypadkowo za ilustrację dylematów narosłych wokół tej kwestii posłużył autorce przykład Guglielmo Pepe, który w pięć lat po śmierci Murata przeprowadził rewolucji w Neapolu (kończąca ją bitwa pod Colle di Lesta z 1821 r. postrzegana jest często jako pierwsze militarne starcie *Risorgimento*).

Ostatni rozdział tej części został poświęcony rozmaitym aspektom królewskiej codzienności u stóp Wezuwiusza. Opierając się na obszernej literaturze przedmiotu, de Lorenzo nakreśliła portret Murata jako monarchy biorącego przykład ze swojego cesarskiego szwagra w zakresie wizualnej reprezentacji władzy. Już na wstępie rozporządzał monumentalnym, choć dość pretensjonalnym dorobkiem Burbonów, którzy w poprzednich latach nie szczydziли wydatków na leczenie tą drogą kompleksów w stosunku do swoich francuskich i hiszpańskich krewnych. W pełni wykorzystując reprezentacyjne możliwości zastanych struktur, nowy król podejmował również własne inicjatywy budowlane i urbanistyczne, takie jak nigdy nie ukończone forum jego imienia, po którym do naszych czasów przetrwał jedynie neapolitański Piazza del Plebiscito (nazwany tak na pamiątkę plebiscytu, który zadecydował o przyłączeniu Królestwa do zjednoczonych Włoch). Rozmyślnie kreował się na mecenasa sztuk pięknych, który nie tylko zamawiał, ale i umożliwiał poddanym kontakt z nimi, patronując Muzeum Królewskiemu oraz organizując pierwsze wystawy na wzór salonów paryskich. Równocześnie stopniowo powiększał własną kolekcję, pozyskując przede wszystkim dzieła współczesne, zwłaszcza

z kręgu Canovy i Jacquesa–Louisa Davida, z których część do dziś jest eksponowana we wnętrzach pałacu królewskiego, czy podmiejskich rezydencji w Casercie i Capodimonte.

Czwarta część książki została poświęcona schyłkowym, szczególnie burzliwym latom w i tak niespokojnym życiu króla–marszałka. Cały ten okres, począwszy od wyjazdu na Moskwę a skończywszy na dramatycznej i ostatecznie przegranej walce o zachowanie korony, został opisany ze szczególnym naciskiem na relacje monarcha — poddani. Tak, jak czynili to jej poprzednicy, de Lorenzo docenia w Muracie świadomość konieczności sojuszu między monarchizmem a patriotyzmem (nacjonalizmem), której z trudem szukać u reszty współczesnych władców po obu stronach barykady. Widzi w nim jednak typowy dla omawianych czasów przykład koniunkturalisty, który na przestrzeni lat zdecydował się na niejedną apostazję, częstokroć mając okazję do tępienia wyznawców sprawy przegranej — choć wcześniej afirmowanej — z iście neoficką determinacją. Jego historyczność sprowadza się więc do skuteczności, z jaką udawała mu się ta (parafrazując określenie autorki) kameleonowa gra. Tragizm jego końca polega na przecenieniu siły patriotycznych uczuć, które w owym czasie dopiero zaczynały nabierać znaczenia i nie miały jeszcze istotnego wpływu na decyzje polityczne. Jak się z czasem okazało, Murat wyprzedził swoją epokę. Musiał jednak za to słono zapłacić, tracąc wszystko, łącznie z prawem do własnego grobu, którego miejsca nie da się dziś jednoznacznie ustalić.

Ostatnia część omawianej książki, będąca zarazem jej ostatnim rozdziałem i swego rodzaju podsumowaniem całości, dotyka kluczowego pojęcia w życiu Murata z włoskiego punktu widzenia — problemu uzurpacji, zaznaczonego już przeze mnie na wstępie. Autorka porównuje pod tym względem sytuację Neapolu i Francji (wspominając również o innych monarchiach europejskich), dowodząc szczególnej wagi tego zagadnienia w okresie przejściowym między hegemonią napoleońską a porządkiem restauracji. Wskazuje na ewolucję zjawiska, które dawało o sobie znać już w chwili objęcia władzy przez francuskich *rois d'Empire*. Przemiana polegała jednak na jego przeniknięciu ze sfery prywatnej (z poziomu intymnych dzienników i listów) do przestrzeni publicznej, gazet i pamfletów politycznych, od których zaroilo się w latach 1814–1815. Właśnie wtedy problem legitymizacji władzy monarszej i uzurpacji stał się po raz pierwszy przedmiotem szerokiej debaty publicznej na Obu Sycyliach, a także w innych rejonach Włoch i Europy, które osiągnęła fascynacja szczególnym przypadkiem króla z gminu. Wpłynął on tym samym na nastroje w epoce pozornej stabilizacji, która miała nastąpić wraz decyzjami Kongresu Wiedeńskiego, przywracającymi na trony przedrewolucyjnych pomazańców. Nie trzeba wspominać, że problem legitymizacji wiązał się na gruncie neapolitańskim z kwestią zjednoczenia narodowego, którą podniósł właśnie król–uzurpator. Choć nie zdołał on uratować siebie samego, skutecznie zachwał posadami tronu Burbonów, który ostatecznie rozpadł się kilkadziesiąt lat później, zgnieciony przez ideę zjednoczeniową. W rezultacie Murat wszedł do ogólnonarodowego panteonu, podczas gdy sycylijscy dynaści pozostawili po sobie bardziej ambiwalentne wspomnienia<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> Warto wspomnieć, że prochy Franciszka II, ostatniego króla Obojga Sycylii, mogły spocząć w Neapolu dopiero w 1984 r.



Książkę de Lorenzo można oceniać różnie. Od strony źródłowej trudno uznawać tę pracę za szczególnie oryginalną, skoro podstawę wszelkiej argumentacji stanowi przede wszystkim dotychczasowy dorobek historiografii, w tym często cytowana biografia Tularda. Z nią recenzowana praca dzieli również podobny sposób i układ narracji. Można jej ponadto zarzucić brak (choćby krótkiego) wstępu i konwencjonalnego podsumowania. Zapewne te ostatnie braki wynikają z popularyzatorskich tendencji wydawnictwa, jednak pozostawiają negatywne wrażenie, zwłaszcza na początku lektury, kiedy czytelnik, niemal jak w powieści, od razu wchodzi w narrację życiorysu. Niekiedy autorce zdarzają się również drobne błędy merytoryczne, jak nazywanie hrabiego d'Artois bratem Karola X, czy sugestia, że przed wkroczeniem Francuzów Warszawa została w 1806 r. zajęta przez Rosjan (*la popolazione li vede come liberatori, dopo aver scacciato i funzionari russi*), gdy w rzeczywistości jedynie chwilowo gościła w swoich murach carskich generałów. Niepokoić mogą również błędy w indeksie, takie jak identyfikacja Anny z Tyszkiewiczów Potockiej–Wąsowiczowej (1779–1867) z Emmanułą z Pignatellich (1852–1930), żoną Mikołaja Potockiego, wnuka Stanisława Szczęsnego z Tulczyna. Kuriozalna to pomyłka, zwłaszcza ze względu na przedział czasu dzielący obie damy. Bezpośrednio hrabinę Mikołajową z Muratem wiązał jedynie Neapol, miasto jej urodzenia.

Tym, co jednak wyróżnia pracę de Lorenzo i zasługuje jeśli nie na szczególną pochwałę, z pewnością na uwagę współczesnych historyków, jest włoski sposób patrzenia na życie Murata w jego całej rozciągłości. W przeciwieństwie do książki Tularda, recenzowana praca szeroko nakreśla neapolitańskie tło społeczne, kulturowe, polityczne i ekonomiczne. Bez niego wiele epizodów biograficznych traciłoby na jasności. Pod tym względem można by ją porównać z biografią Napoleona autorstwa Andrzeja Zahorskiego z 1982 r. Ukazuje ona życie Cesarza z perspektywy polskiego historyka, dobrze zorientowanego w historycznym kontekście stosunków polsko–francuskich, które siłą rzeczy zostały tam omówione. Dzięki temu nie dochodzi do banalizacji tematu (przynajmniej od strony spraw polskich), jakże częstej w przypadku badaczy zajmujących się bohaterami wielu kultur bez odpowiedniej erudycji.

Nieprzypadkowo właśnie w tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę polskiego czytelnika na fragmenty dotyczące związków Murata z Polakami. Jak wspominałem, de Lorenzo poświęciła cały rozdział na opisanie kampanii polskiej z lat 1806–1807. W dalszej części książki doświadczenia z tego okresu są nie raz przywoływane jako fundamentalny czynnik, pozwalający królowi Joachimowi docenić wartość narodowego sentymentu. W przywołanym rozdziale, zatytułowanym „Un regno polacco per Gioacchino?“, szczegółowo nakreślono przebieg działań zbrojnych (nie brak przy tej okazji najdziwniejszych literówek w nazwach geograficznych). O wiele skromniej autorka przedstawiła tło polityczne. Należy nad tym szczególnie ubolewać, gdyż straciła ona znakomitą okazję, aby zaznajomić włoskie środowisko historyków z naszą historią w okresie, kiedy Polaków i Włochów łączyła ta sama ponadpaństwowa struktura Wielkiego Cesarstwa. Można się domyślać, jak interesujące byłoby dla włoskiego czytelnika bliższe poznanie owego *mondo conflittuale e dinamico*, czyli polskiego środowiska politycznego tamtych lat. Pojedyncze zdania, odnoszące się do tego tematu, wydają się tak daleko posuniętymi skrótami myślowymi, że nawet specjalista może jedynie domniemywać, co autorka miała

na myśli (np.: [*Polonia*] *coltiva tuttavia un sentimento nazionale che, in maniera ormai anacronistica, fa riferimento all Rivoluzione francese nelle sue primi fasi*). De Lorenzo nie wykorzystała żadnego z francusko- lub anglojęzycznych opracowań na temat genezy Księstwa Warszawskiego, nie mówiąc o zaznaczeniu istnienia takowych w języku polskim<sup>6</sup>.

Ze względu na częste przywoływanie przez autorkę na źródeł pamiętnikarskich, może dziwić fakt niewykorzystania interesujących informacji na temat pobytu Murata w Warszawie, utrwalonych w zapiskach wspomnianej Anny Potockiej-Wąsowiczowej<sup>7</sup>. Jedyne w rozdziale na temat małżeństwa Napoleona z Marią Ludwiką i bezpośredniego wpływu tego aliansu na sycylijską politykę Murata, autorka zdecydowała się zamieścić obszerny cytat z tych pamiętników<sup>8</sup>. Barwnie opisana ambiwalencja, z jaką traktowano cesarskiego szwagra na magnackich salonach w zimie 1806/1807 r. mogłaby stanowić interesujące świadectwo, niuansujące nieco bezkrytyczny entuzjazm, jakim — zdaniem de Lorenzo — Polacy mieli obdarzać ówczesnego wielkiego księcia Bergu. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że na temat obustronnych nadziei na polską koronę dla Murata pisało wielu badaczy, m.in. Emanuel Halicz w swoim cennym zbiorze studiów „Geneza Księstwa Warszawskiego” z 1962 r.

Podsumowując, niezależnie od swoich wad, omawiana książka jest z pewnością interesująca i godna dokładnej lektury. Polecałbym ją nie tylko badaczom epoki napoleońskiej, czy historii Włoch, lecz także wszystkim zainteresowanym kwestią skomplikowanych relacji między ideą władzy a ruchem narodowym na przełomie XVIII i XIX w. Pozwala ona spojrzeć na Murata nie tylko jak na żołnierza, ale przede wszystkim jak na autentycznego władcę i pod pewnymi względami wybitną osobowość polityczną, z pewnością wyróżniającą się na tle ogółu napoleońskich monarchów.

<sup>6</sup> Zgodnie z treścią rozdziału, w przypisach pojawiają się przede wszystkim opracowania z dziedziny wojskowości. Spośród nowszych pozycji został tam uwzględniony artykuł badacza stosunków francusko-pruskich na przełomie XVIII i XIX w., Michela Kerueta, *Murat en Pologne (1806–1807)*, opublikowany na łamach czasopisma naukowego „Cavalier et Roi”, t. XXXVIII, 2007, s. 45–64, wydawanego przez prywatne muzeum króla-marszałka w Labastide-Murat.

<sup>7</sup> A. z Tyszkiewiczów Potocka-Wąsowiczowa, *Wspomnienia naocznego świadka*, tłum. J.R., uzup. Z. Lewinówna, red. B. Grochulska, Warszawa 1965, s. 82–87, 92, 95, 102–104, 106, 108, 125–126, 203, 207, 230.

<sup>8</sup> Autorka korzystała w francuskiego wydania (w oryginalnej wersji językowej): eadem, *Mémoires de la comtesse Potocka (1794–1820)*, red. C. Stryeński, Paris 1924.